Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 28 października 1904 Nr. 248

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 10 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoiem zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny

Sytuacya w Mandżuryi. — Kuropatkin. — Port Artura.

Niesłychany gwałt, dokonany przez eskadrę bałtycką na łodziach rybackich pod Hull, odwrócił na chwilę uwagę świata od pobojowiska mandżurskiego, gdzie — obie armie w bojowym szyku stoją naprzeciw siebie. Wysunięte naprzód okopy piechoty japońskiej znajdują się od okopów rosyjskich w oddaleniu 600 kroków, a miejscami tylko 50 kroków. Drobne potyczki piechoty i artyleryi zdarzają się co dzień, o wielkich ruchach armii jednakże nie słychać. Spodziewać się atoli trzeba lada chwila **podjęcia bitwy** w okolicach Szaho. Japończycy przeprawili się też przez rzekę Hun na zachód od Mukdenu, próbując oskrzydlić Rosyan od zachodu.

W Rosyi powitano z zadowoleniem ukaz carki, mianujący Kuropatkina dowódzcą „wszystkich sił zbrojnych na dalekim Wschodzie“. Nieudolny Aleksiejew, który w Petersburgu ma silne plecy, pozostaje nadal namiestnikiem i szefem floty, oraz obu portów Artura i Władywostoku; Kuropatkin obejmuje dowództwo nad całokształtem armij lądowych, gen. Gripenberg zaś będzie dowódcą drugiej, tworzącej się, armii mandżurskiej.

Zima zawitała już do Mandżuryi. W nocy termometr stoi stale niżej zera. Japońscy żołnierze otrzymali zimowe ubrania i ciepłe płaszcze.

W Porcie Artura sytuacya Rosyan się pogarsza. — Bombardowanie nie ustaje dzień i noc. Japończycy czynią największe wysiłki, aby do dnia 3 listopada, dnia urodzin mikada, zdobyć ważne forty, z którychby mogli ostrzeliwać wnętrze portu i zniszczyć tam pięć pozostałych okrętów rosyjskich.

Niepoczytalny admirał.

Zaostrzenie konfliktu.

Tłómaczenie się admirała Rożdestwieńskiego i oficerów jego, którzy w Vigo rozmawiali z korespondentami dzienników, a których słowa podają nam telegramy — może do żywego oburzyć Anglików. Tak tłómaczyć się mogą chyba ludzie niepoczytalni (ze strachu!) lub pijacy, nie wiedzący, co czynią.

Stwierdzonem zostało, że **cztery okręty** rosyjskie strzelały do rybaków, którzy napróżno sygnałami wzywali ratunku. Żaden okręt rosyjski nie dał tonącym najmniejszej pomocy!

Telegram cara uspokoił na chwilę opinię, ale **wzburzenie wzrasta znowu gwałtownie**, gdyż Rosya nie dała jeszcze żadnej **oficyalnej odpowiedzi** na notę angielską.

Rosyjski minister spraw zewnętrznych hr. Lambsdorff twierdził wczoraj, że rząd rosyjski nie otrzymał jeszcze żadnej relacyi ze strony swego admirała. Byłby to fakt niesłychany, zwłaszcza, że Rożdestwieński ma urządzenie telegrafu bez drutu.

Ambasador angielski Hardinge w Petersburgu oświadczył wobec koresp. franc. dziennika „Matin“, że jedynie **nienormalnym stanem umysłowym Rożdestwieńskiego można tłómaczyć całe to zajście.**

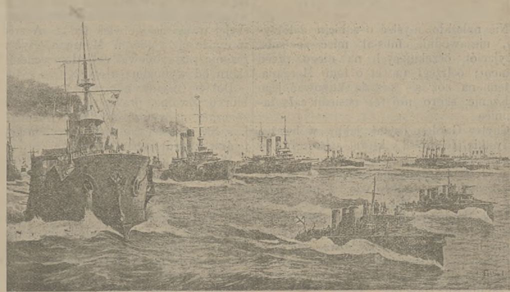
Anglia mobilizuje swą flotę, która się zbiera pod Gibraltarem. Jeżeli Rosya nie da **najdalej idącego zadośćuczynienia do soboty w nocy**, sytuacya stanie się **groźną**.

Anglia mobilizuje flotę.

W Anglii zarządzono mobilizacyę rezerw marynarki, które, w ogólnej liczbie 25.000 ludzi, zmobilizowano ostatni raz w czasie, kiedy Marchand stał pod Faszodą.

Angielska eskadra śródziemnomorska otrzymała wczoraj depeszę z rozkazem, aby się koło Gibraltaru połączyła z flotą z kanału La Manche.

Eskadra z kanału, która w poniedziałek dotarła do Gibraltaru, przygotowuje się do natychmiastowego wypłynięcia na pełne morze. Flota, stojąca koło wybrzeży An-



„Jemczu“ krąż. II kl. „Oslablia“ panc. I. kl. „Kniaź Suwarow“ panc. I. kl. adm. „Borodino“ „Orel“ pancerniki I. klasy „Adm. Nakimow“ krąż. I. kl. „Nawarin“ panc. I. kl. „Bujny“ „Brestaszyj“ kontrtorpedowce

Eskadra bałtycka na pełnem morzu.

glii, stosownie do rozkazu wczoraj około godz. 10 wieczór odpłynęła w kierunku południowym, jak sądzą, ażeby się połączyć z flotą z kanału.

W kołach marynarzy utrzymują, że ewentualnie może silna eskadra z Portsmouth odpłynąć, aby eskortować flotę bałtycką w podróży na daleki Wschód.

Zaalarmowano także flotę południowo-atlantycką, flotę przylądka Dobrej Nadziei i flotę na wodach chińskich.

(Dalsze szczegóły w telegramach).

Szpiegowie japońscy na morzu Śródziemnem.

Niektóre dzienniki, zwłaszcza francuskie, usiłują korsarski napad na łodzie rybackie usprawiedliwić tem, że Rosyanie na każdym kroku obawiają się zasadzek japońskich szpiegów. Najlepszym wyrazem tej obawy był onegdajszy rozkaz admiralski Rożdestwieńskiego, zalecający oficerom pomnożenie ostrożności, gdyż „nieprzyjaciel czyha w kanale La Manche".

Paryski „Figaro" przynosi z Marsylii wiadomość, która zdaje się potwierdzać obawy Rosyan, że Japończycy nie tylko w portach śródziemnomorskich, ale i na pełnem morzu mają szpiegów. Skonstatowano, że w ostatnich czasach mieli Japończycy w Marsylii 11, w Genui 5, a w Tulonie kilkunastu szpiegów, mających czuwać nad odpłynięciem jednego z największych pancerników bałtyckiej eskadry „Orela".

Pomiędzy szpiegami, przebywającymi w Genui, było kilku inżynierów, którzy mieli kierować okrętami, zakupionymi w argentyńskiej republice przez Japonię. Wszyscy ci tajni agenci podawali się za akrobatów i tak się zameldowali w hotelach. Stwierdzono jednak na pewne, że żaden z nich nie był nigdzie zaangażowany. Wszyscy szpiedzy byli ze sobą w porozumieniu, gdyż na pewne hasło, wszyscy w jednym dniu opuścili porty śródziemnomorskie, mianowicie w dniu, w którym bałtycka flota odpłynęła z Kronsztadu. Rosyjski konsul generalny w Marsylii, Nouveau, dowiedział się, że w dniu, w którym flota bałtycka opuściła Libawę, wszyscy szpiegowie znajdowali się w Londynie.

Szafowanie krwią polską.

Warszawski korespondent „Dzien. Poznańskiego pisze:

„Sensacyjną, a smutną dla nas zarazem wiadomość podają pisma angielskie, mianowicie, że w razie, gdy chodzi o stracony posterunek na wojnie obecnej, to posyła się nań Polaków lub Finlandczyków. Trudno sprawdzić, o ile korespondenci angielscy mają słuszność. Oszczędność taka mięsa rosyjskiego na niekorzyść innych, traktowanie nawet pod tym względem nierówno poddanych, jest może po prostu wymysłem. A jednak wiem fakt, stwierdzający tę wiadomość. Jeden z mych znajomych, będący oficerem rezerwy, a więc rzeczy militarnych wcale fachowo nie świadom, zawdzięcza życie temu jedynie, że w chwili stanowczej otrzymał ranę. Pomimo bowiem, że jako niedoświadczony oficer rezerwowy, powinien był istotnie trzymanym być w rezerwie, spostrzegł, że jak tylko zdarza się sposobność, wysyłają go w ogień na czele roty, złożonej prawie wyłącznie z Polaków. Tak samo było i pod Liaojanem. W chwili jednak, kiedy go na zupełnie stracony posterunek posłano, dostał postrzał w nogę i poszedł do ambulansu. Ktoś inny objął komendę nad rotą, która prawie doszczętnie została wybitą. Zapewne objaśniać nie potrzebuję, że list podobny wysłanym być mógł tylko po obejściu urzędu cenzury, a mowy być nie może u nas o jego publikacyi".

Dezerterzy z Królestwa.

Dezercye z Królestwa Polskiego z powodu ogłoszenia pospolitego ruszenia, zwiększają się z dnia na dzień. Dezerterzy opowiadają, że w ostatnich dniach zbiegło z pogranicznych powiatów Królestwa około 8000 ludzi. Rodziny dezerterów mają być wysyłane na Sybir. Przejście przez granicę jest bardzo trudne, wskutek nadzwyczajnych zarządzeń władz rosyjskich. Tatarzy przy pomocy psów ścigają zbiegów. Onegdaj miano na granicy zastrzelić 20 ludzi.

Zbiegami, którzy przybyli do Krakowa, zajął się, jak donosiliśmy wczoraj, komitet izraelicki, a organizuje się komitet katolicki. Komitety te zamierzają wysyłać zbiegów do Londynu i Ameryki.

* * *

Wczoraj przed południem przyprowadził znowu do krakowskiej dyrekcyi policyi plutonowy żandarmeryi, Nasłaniec, dziesięciu dezerterów rosyjskich, żydów, którzy koło Zelkowa przeszli przez granicę. — Dezerterów tych przeprowadzili przez granicę ich współwyznawcy. Jak już pisaliśmy, wszyscy dezerterzy są to ludzie młodzi w wieku od 20 do 30 lat, a wyjeżdzają do Ameryki. Pieniędzy mają nie wiele, bo zaledwie po kilkadziesiąt rubli, tj. tyle prawie, ile wystarczy im na opędzenie kosztów podróży do Ameryki. Opowiadają oni, że granica jest silnie strzeżona, lecz mimo to szwarcunek dezerterów idzie dość łatwo, straże są bardzo przystępne przekupstwu i za kilkadziesiąt kopiejek od głowy ułatwiają dezerterom przejście przez granicę. Ostatnia partya dezerterów pochodzi z gubernii mohylewskiej, wołyńskiej, mińskiej i siedleckiej. Bliższe szczegóły tej masowej dezercyi podamy w najbliższych numerach.

Tryumf dra Körbera.

Pan dr Körber tryumfuje i zajmuje pozycyę silniejszą, niż kiedykolwiek; udało mu się bowiem ułagodzić Czechów i skłonić ich do zaprzestania obstrukcyi przeciw budżetowi i przeciw tzw. koniecznościom państwowym. Wiadomość, jakoby między drem Körberem a Czechami został zawarty formalny układ w tej mierze, niema podstaw; ale faktem jest, że toczyły się poufne rokowania — wskutek których objawiła się chęć zgody po stronie czeskiej. Rada państwa, która zbiera się w połowie listopada, będzie więc mogła pracować bez przeszkód ze strony czeskiej — pracować w tym roku aż przez cztery tygodnie, bo w połowie grudnia zaczynają się już ferye świąteczne. Spokojna jednak ta sesya nie będzie, bo niewątpli-

---

BURFORD DELLANNOY

Tajemnice lekarza kobiecego

[illegible] opracował

D[illegible] ANDROWSKI.

od

Nie należało myśleć o zabiciu detektywa, niezawodnie musiał mieć ze sobą przyjaciół, oczekujących na niego przed domem; ostrzegł nawet o tem Morgana. Zatem na cóż się przyda kupować jego milczenie, skoro oni też posiedli całą tajemnicę

Chytry Garden czytał jakby w książce wszystkie te myśli które wirowały po głowie doktora

— Jestem jedyny na świecie — dorzucił skwapliwie — który wie, iż pan jesteś sprawcą tej śmierci.

Dick Morgan w duchu dopowiedział sobie, iż drugą taką osobą jest nadzorczyni chorych. Jednakże ta zachowa milczenie dla szczęścia dziecięcia, które nosi w swem łonie i z powodu współudziału własnego w zabójstwie Rapera.

Detektyw zauważył wahanie się doktora i wyprowadził z tego mylny wniosek. Sądził, że jego klient przemyśliwa, w jakiby sposób mógł uchylić się od rozwiązania mieszka. Mylił się w tem gruntownie.

Zamysły doktora były bardziej występne.

Słowa Gardena wywabiły go od samobójstwa, lecz one również zachęciły go do uwolnienia się od detektywa.

W tym gabinecie, tak zamkniętym w sobie samym, o drzwiach tak doskonale wysłanych materacami, nie zwróciłby niczyjej uwagi jakikolwiek hałas. A zresztą w czasie doświadczeń Morgana, czyż nieraz nie rozbrzmiewał cały dom echem łoskotu od wybuchu gazów?

Doktór usiadł napowrót przy swoim biurku. Zwolna, prawą ręką otworzył nieznacznie najwyższą szufladę, wysunął ją i.... Na nieszczęście miał przytem wyraz twarzy zanadto znamienny.

Więc też detektyw zaśmiał się, owym właściwym mu, skupionym, pogardliwym uśmiechem i rzekł:

— Wyjmijże pan stamtąd rękę.... szukasz pan broni! Tylko nie w ten sposób, gdyż inaczej dobędę i ja mojej.... Mam ją tu... w kieszeni, gdzie również trzymam na niej rękę! .. Potrzebuję tylko palcem odwieść kurek i lufa będzie skierowana w pańską osobę.... Nie zrywaj się pan w ten sposób. Nie strzelę, jeśli.... Weźże pan stamtąd swą rękę.... Tak!... Zamknij pan szufladę... Doskonale... Dlaczego to, panie Morgan, odsądzasz mię nawet od szczypty zdrowych zmysłów? Czyż przypuszczasz pan, że jestem tyle szalony, abym przychodził mierzyć się z jego osobą, z góry nie zabezpieczywszy się na wszelką ewentualność... a przedewszystkiem wiedząc, jak umiesz mało robić sobie ambarasu z życiem ludzkiem?

Doktór oparł się łokciami na biórku, złożył brodę na splecionych rękach i patrzał bystro w oczy mówiącego. Czuł się zwyciężonym i pobitym na całej linii.

— Mówmyż teraz o interesach — dorzucił Garden. — Mam polecone odnaleźć Rapera. Przypuszczasz pan, że go odnajdę?

Pytanie to skierował z pewnym odcieniem wahania w głosie i wyczytywał już odpowiedź z twarzy Morgana, zanim jeszcze tenże mówić zaczął.

— Ten człowiek — myślał Morgan — wie coś o zniknięciu Rapera; miałżeby wiedzieć wszystko?

Detektyw mówił dalej:

— Widzisz pan, doktorze, mimo pewnej ostrożności, jakąś pan zachował, odszukam Rapera... Nie brak mi już pewnych śladów... Tłómaczę sobie pańskie obecne milczenie, jako przeczenie temu, jakobym miał go odszukać. Bardzo dobrze... Panu niezawodnie też wcale na tem nie zależy, czy będzie wyświetlona śmierć Rapera?...

Ciąg dalszy nastąpi.

---

wie Niemcy podniosą srogi gwałt z powodu paralelek polskich i śląskich w Cieszynie i w Opawie, z powodu wyświecenia namiestnika bar. Handla z sejmu dalmackiego etc. — ale przynajmniej „konieczności pań twowe" (budżet i wojsko) będą uchwalone bez pomocy § 14.

Naturalnie Czesi nie dla pięknych oczu pana Körbera zgodzili się na zaniechanie obstrukcyi i przejście do opozycyi, jeno za obietnicę wielkich realnych korzyści narodowych.

Na zadatek nastąpiła rekonstrukcya gabinetu. Nadto rząd przyznał Czechom cały szereg ustępstw ekonomicznych. Tu należy przedewszystkiem wykończenie sieci kanałów spławnych i regulacya rzek czeskich. Prócz tego upaństwowioną będzie jedna z linii kolejowych, mianowicie albo kolej północno-zachodnia, albo tzw. „Towarzystwo kolei państwowych".

A cóż przypadnie w udziale Polakom, których pomoc i pośrednictwo rządowi jest niezbędne?

Znowu coś, podobnego do figi z makiem.

„N. fr. Presse", pisząc o układzie czesko-narodowym twierdzi, że nie jest niem objęte upaństwowienie kolei Północnej i że kolej Północna nie zostanie upaństwowiona. Natomiast zaprowadzoną będzie na tej kolei pewna zmiana taryf na korzyść przemysłu i rolnictwa galicyjskiego i że tem ustępstwem Koło polskie się zadowoli.

Naturalnie Koło polskie zadowoli się — jak zwykle — byle czem.

Z KRAJU

Tarnów, 26 października. (*Strejk lekarzy. — Poczta. — Kradzież*). Z dniem dzisiejszym zakończyli lekarze tarnowscy strejk, który się przeszło przez dwa tygodnie ciągnął. Dr Ozimek jeszcze nie ordynuje, zastępuje go na czas śledztwa dr Kowalski. Dr Zbigniewicz ordynuje już od 5 dni. — Konkurs na posadę trzeciego lekarza już rozpisano. Sądzimy, iż strejk ten polepszy stosunki, panujące w naszej kasie chorych. Zarząd kasy składa się z wysłużonych żandarmów bez żadnych kwalifikacyi na takie posady, przeto stosunki nie mogą tam być zdrowe. Członkowie kasy chorych oskarżają się ciągle na zarząd kasy. Niechże zarząd nie zapomina, że nie członkowie dla niego, lecz on dla członków tam się znajduje.

W tutejszym urzędzie pocztowym panują od pewnego czasu dziwne stosunki. — Oto pierwszą pocztę zamiast o godz. 8, otrzymujemy o 11. Jest to lekceważenie publiczności w najwyższym stopniu i wielu kupców naraża na wielkie straty. Czy tarnowski urząd pocztowy nie mógłby temu zaradzić?

Onegdaj wkradli się śmiali złoczyńcy do fabryki maszyn p. Koszyka, dostali się do kasy, skąd skradli paręset koron. Jednak nie długo cieszyli się zdobyczą, gdyż dzięki czujności naszych organów policyjnych wnet złodziei schwytano.

Nowy Targ, 26 paźdz. (*Podrzucenie dziecka*). We wsi Ludzimierzu pod Nowym Targiem 20 letnia dziewczyna, włościanka, Agnieszka Szpyrlówna wyemigrowała do Węgier za robotą. Tam zapoznała się z młodym węgierskim parobczakiem, z którym zawiązała stosunki miłosne, owocem czego był synek Jakób, urodzony po powrocie matki w Ludzimierzu. Matka karmiła dziecko przez 3 tygodnie, żywiąc się, jak podała, zielonemi ziarnkami jęczmienia, wybieranego z kłosów w polu. Gdy jej już pokarmu dla synka zabrakło, zaniosła dziecko do lasu w Krzywanie przy Lipnicy na Węgrzech, gdzie położyła go przy drzewie niedaleko gościńca tak, aby przejeżdżający mogli usłyszeć kwilenie, sama zaś ukryła się pod innem drzewem, strzegąc dziecka. Przejeżdżający włościanin Andrzej Góra z Chyżnego, powiatu Terszczyny na Węgrzech, znalazł płaczące dziecko w lesie i zabrał na furę. Nadjechał naczelnik gminy z Lipnicy, który zabrał dziecko i oddał je mamce na koszt gminy, gdzie dziecko do dziś dnia przebywa. Kiedy rozeszły się wieści, że Szpyrlówna udała się na Węgry z dzieckiem, a wróciła bez niego, żandarmerya wdrożyła śledztwo przeciw Szpyrlównie. Prokuratorya państwa oskarżyła ją o zbrodnię podrzucenia dziecka. Szpyrlówna odpowiadała za to wczoraj przed trybunałem orzek. karnym w Nowym Sączu, pod przew. radcy p. Sitowskiego. Oskarżona broniła się sama, tłómacząc się, że uczyniła to z nędzy, nie mając sama czem się żywić, tem mniej karmić dziecko. Trybunał jednak uznał ją winną tej zbrodni i skazał ją na miesiąc więzienia. Zasądzona wyrok przyjęła.

Co słychać w mieście?

Kraków 28-o października.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Szymona. — Jutro w sobotę Narcyza. — Pojutrze w niedzielę Marcina.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

Z teatru. Odbywają się pełne próby z głośnego 4-aktowego dramatu T. Wedekinda, „Demon ziemi" (Erdgeist), który grany będzie u nas z prologiem, dopisanym przez autora do późniejszych przedstawień tej efektownej sztuki, nieschodzącej od roku z repertuaru „Neues Theater" w Berlinie. Główną rolę Lulu, grywaną przez słynną modernistyczną aktorkę berlińską, Gertrud Eysolt, odtworzy u nas p. Mrozowska. Reżyseryę prowadzi p. Mielewski. Przekładu dokonała p. B-e, tłómaczka „Dalekiej Księżniczki", Rostanda.

Gemma Bellincioni, najwybitniejsza obecnie śpiewaczka w gronie największych artystek Europy, której koncert urządzony staraniem Tow Muzycznego odbędzie się 31 b. m. (poniedziałek) zaznajomi muzykalną publiczność krakowską z niesłyszanemi tu aryami oper najnowszego repertuaru. Poza tem wykona Bellincioni pieśni Tostiego, Masseneta i t. d. W koncercie przyrzekła łaskawy współudział sympatyczne znana pianistka p. Klara Czop Umlauf, która akompaniować będzie wielkiej artystce i prof. Koserwatoryum krakowskiego wiolonczelista p. Skarżyński.

Bilety sprzedaje kancelarya w zwykłych godzinach.

Bronisław Gustawicz, zaszczytnie znany i powszechnie w Krakowie poważany profesor gimnazyum Sobieskiego, został mianowany dyrektorem szkoły realnej w Żywcu.

Ze spraw miejskich. We środę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Domańskiego, na którem uchwalono wstawić do budżetu na rok przyszły kwotę 2130 koron celem nabycia trzech maszyn do pisania dla ekspedytu. Dalej uchwalono dodatkowy kredyt w kwocie 131 koron na ubezpieczenie budynków miejskich, kwotę 880 koron na utrzymanie Sukiennic, oraz 3400 koron na uzupełnienie budowy kanału w ulicy św. Filipa.

Z Tow. właścicieli realności. Ze względu, że każdy właściciel domu obowiązany jest przedłożyć ck. Administracyi podatków w Krakowie najdalej do dnia 15 listopada br. listę główną i listy szczegółowe, obejmujące wykaz mieszkańców domu — podaje Wydział Tow. właśc. real. w Krakowie do wiadomości, iż członkom Tow. udziela informacyi w sprawach podatku domowo-czynszowego sekretarz Tow. właśc. real., Wny adw. dr Fr. Mussil, w każdą środę i sobotę od g. 4—5 popołudniu.

Na członków Tow. właśc. realn. wpisywać się można codziennie w lokalu Tow przy ul. Gołębiej l. 14, parter (Biuro ogłoszeń Wgo Władysława Grabowskiego). Każdy członek Tow. korzystać może także z bezpłatnego ogłaszania przez biuro ogłoszeń Wgo Grabowskiego, mieszkań, jakie ma do wynajęcia.

Pogrzeb ś. p. dra A thweina odbył się wczoraj z domu przy ul Stolarskiej. Za trumną szła rodzina, Rada m. z wiceprezesami Chylińskim i Domańskim, Izba adwokacka z prezesem drem Koyem, przełożeństwo kahału etc. Nad grobem przemawiali rabin dr Thon i r. m. dr. Lustgarten.

Osobny pociąg z Krakowa na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza we Lwowie wyruszy jutro (w sobotę) wieczorem z głównego dworca, jeżeli zgłosi się odpowiednia liczba osób, pragnących wziąć udział w uroczystości. Uczestnikom przysługuje 50 prc. opustu z ceny jazdy. Zgłoszenia tak osób prywatnych jak i członków wszelkich delegacyi młodzieży szkolnej, uniwersyteckiej. korporacyi, przyjmuje kancelarya zarządu głównego Tow. „Szkoły Ludowej" (ul Szczepańska l. 7) najdalej do godz. 11 przed poł. w sobotę. Zgłaszający się mają składać tytułem zadatku 5 kor. Ostatecznie informacye (odjazd pociągu itp.) ogłoszone będą w wystawach sklepowych firm: Rudnickiego, Reima i Sp., Fenza, Gebetnera i Sp., F. D. Friedleina.

Przytrzym nie zbiega. Onegdaj podczas obławy sanitarnej aresztowała policya na Kazimierzu 19-letniego Edwarda Kwiecińskiego, który przed kilku tygodniami zbiegł z więzienia tut. sądu powiatowego karnego, gdzie odsiadywał karę czterotygodniowego aresztu.

Podczas tej samej obławy aresztowano też niebezpiecznego złodzieja Zygmunta Kopę, który niedawno dopiero opuścił mury więzienne w Wiśniczu.

Tragiczny wypadek zdarzył się w Krakowie przed dwoma dniami. Eugeniusz Hanausek, 17 letni murarz, zajęty przy robotach murarskich koło magazynów wojskowych znajdujących się „na Morgensternówce" przy rogatce warszawskiej, spadł z III piętra i doznał skomplikowanego złamania obydwu kości przedramienia i ręki lewej. Nieszczęśliwego chłopca opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Usiłowane oszustwo. Do p. Żeglikowskiego, właściciela przedsiębiorstwa dorożek, przyniósł wczoraj 14 letni chłopiec Jan Łukasiewicz list, w którym rzekomo prof. Pareńska prosiła p. Żeglikowską o pożyczenie 28 złr., a w najgorszym razie 20 złr. Prof. P. miała na odpowiedź czekać w ul. Szewskiej w jednym ze sklepów. P. Żeglikowski domyślając się naturalnie oszustwa, wsiadł do dorożki i osobiście przyjechał na ul. Szewską, gdzie posłaniec wskazał mu ową panią, od której otrzymał rzeczony wyżej list. Gdy p. Żeglikowski zwrócił się do owej pani z zapytaniem, czy ją przysłała p. prof. P. z owym listem, nieznajoma, elegancko ubrana kobieta, w wieku około 22 lat, odpowiedziała, że p. prof. P. jest w sklepie jubilera Wojciechowskiego. P. Żeglikowski uwierzył temu i wszedł do sklepu p. Wojciechowskiego, gdzie jednak prof. P. nie zastał. Po chwili opuściwszy sklep, nieznanej

już na ulicy nie zobaczył, ta bowiem natychmiast ulotniła się. Za sprytną oszustką policya śledzi.

Wypadek na moście podgórskim Przedwczoraj koło 1 godz. w południe, prowadził jakiś kulawy wieśniak konia z wózkiem przez most podgórski. D. Berdziakiewicz 13-letni chłopak trudniący się sprzedażą zapałek, skoczył na wóz, niewiadomo, czy ze swawoli, czy też z zamiarem skradzenia czegoś z wozu, przyczem włożył przypadkowo prawą nogę między szprychy tylnego koła, które zdruzgotało mu bardzo ciężko prawe udo. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił chłopcu lekarz miejski dr Smorągiewicz, a pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Uwięzienie Angelusa.

Aresztowanie Angelusa wywołało nie małe wrażenie w mieście, chociaż od dawna już zewsząd słychać było skargi na nieuczciwy i nielojalny sposób prowadzenia interesu w banku w Zakładzie zastawniczym Angelusa. Niemal w każdym procesie karnym o kradzież figurowało nazwisko tej firmy, bo tam przeważnie amatorowie cudzego mienia zastawiali skradzione rzeczy. Teraz po aresztowaniu wychodzą na jaw coraz nowe fakty nadużyć, czyli, jak je p. Angelus łagodnie nazywa omyłek, jakich dopuszczano się w tym banczku, zawsze jednak na niekorzyść klientów.

Wydobycie na jaw całej sprawy jest zasługą p. sędziego śledczego Kisiela, który w dalszym ciągu prowadzi energiczne śledztwo w kierunku zbrodni oszustwa i występków lichwy. Izba radna sądu krajowego zatwierdziła mimo sprzeciwu p. Angelusa zarządzenie sędziego śledczego co do aresztu. Areszt śledczy, o ile nam wiadomo, zarządzony został, aby przeszkodzić utrudnianiu śledztwa przez Angelusa, wobec czego wiadomości, że za kaucyą zostanie na wolność wypuszczony, nie mają najmniejszej racyi bytu.

Tak więc Bazesowska — Własna Pomoc zyskała godnego towarzysza w rejestrach sądu krajowego karnego. Kto wie, czy zresztą dyrektorowie nie znajdą się wkrótce także razem w zabudowaniach u św. Michała.

Fakt aresztowania Angelusa powinien być przestrogą dla tych wszystkich, którzy ze względu na obiecywany wyższy procent lokowali w tym banczku swoje oszczędności.

Wczoraj odbyła się w Zakładzie Angelusa rewizya sądowa; mówią, że bank i zakład zastawniczy ma być zamknięty.

Aresztowanie taksatora.

Sprawa różnych nieuczciwych operacyj pieniężnych Angelusa, przybiera z każdym dniem daleko większe rozmiary, niż z początku spodziewać się było można. Ogólną sensacyę wywołała w mieście wiadomość o aresztowaniu taksatora zakładu zastawniczego Angelusa, jubilera Franciszka Limanowskiego. Przed dwoma dniami sędzia śledczy dr **Władysław Kisiel**, mając zamiar przeprowadzenia rewizyi w spelunce Angelusa, zażądał od dyrekcyi policyi, by do pomocy w tej czynności przydzielono mu jednego z urzędników policyjnych. Dyrekcya policyi czyniąc zadość temu życzeniu, wydelegowała komisarza pol. dra Krupińskiego. W czasie rewizyi spostrzegł komisarz dr Krupiński, że jubiler zakładu zastawniczego Fr. Limanowski chowa do swoich kieszeni z biurka różne kosztowności. Wobec tego przeprowadzono natychmiast rewizyę osobistą Limanowskiego, przy którym znaleziono przy nim kilkadziesiąt sztuk brylantów, dyamentów i innych drogich kamieni, oraz wiele precyozów.

W tym stanie rzeczy nasunęło się silne podejrzenie, że Limanowski wyłupuje z zastawianych drogocennych przedmiotów drogie kamienie i dlatego pomysłowego jubilera aresztowano. Dalsze śledztwo przeciw Limanowskiemu, który znajduje się dotąd w aresztach policyjnych „pod telegrafem“, dostarczyło bardzo dodatnich wyników w kierunku podejrzeń o usuwaniu drogich kamieni z zastawianych kosztowności. Limanowski jest nadto podejrzany o nabywanie poza licytacyą wartościowych przedmiotów, które z powodu upływu terminu, naznaczonego w kartkach zastawniczych, winne były być sprzedawane na publicznej licytacyi.

Oszustwa Angelusa.

Codziennie zjawiają się w naszej redakcyi poszkodowani, którzy donoszą nam o różnych manipulacyach aresztowanego Angelusa. — I tak, zdarzyło się, że zastawione srebra stołowe usunięto z przechowania, a w miejsce jego podstawiono srebro znacznie niższej wartości. W jakim celu to uczynił p. Angelus, łatwo można odgadnąć. Na licytacyi bowiem mógł Angelus później sprzedać podstawione srebro, jako zastawione, podczas gdy właściwie zastawionem srebrem już przedtem się gorliwie zaopiekował. A takich sprawek było z pewnością więcej. Donoszą nam, że często brakowało poszczególnych przedmiotów przy wykupnie. Wskutek takiej gospodarki wewnętrznej w tej jaskini, słusznie opinia publiczna jest nad wyraz wzburzona. Dlatego też w interesie dobra publicznego zwracamy uwagę prokuratoryi państwa, by zbadała dokładnie następującą sprawę. Uzyskaną nadwyżkę pieniędzy ze sprzedanych na publicznej licytacyi przedmiotów, winien był zakład zastawniczy, stósownie do statutu, złożyć w depozycie sądowym. Czy te pieniądze, **których suma do ostatniego czasu powinna wynosić najmniej kilkadziesiąt tysięcy koron**, rzeczywiście są złożone w depozycie sądowym? Jest to sprawa nader ważna i z niej tajemnicy czynić nie należy.

Śledztwo sądowe należy prowadzić z jak największą ścisłością i bezwzględnością, bo tu idzie o ludzi prawdziwie biednych, którzy nie umieją korzystać z przysługujących im środków obrony.

Majątek p. Angelusa.

W r. 1896 założył aresztowany Angelus swój zakład zastawniczy i to, jak powszechnie wiadomo, za pieniądze pożyczane. Przedtem bowiem prowadził Angelus sklep przy ul. Grodzkiej, który mu jednak nie szedł. Korzystając z wrodzonego sobie sprytu, rzucił się na pole spekulacyi. W niedługim czasie zarobił (?) Angelus tyle, że kupił sobie kamienicę za 60 000 złr. przy ul. Basztowej?, na której odnowienie wydał, jak mówią, około 30.000 złr. — I teraz każdemu nasuwa się pytanie, czy można w przeciągu niespełna 7 lat zarobić w uczciwy sposób w Krakowie przeszło 100.000 złr., a choćby nawet 100.000 koron? Rozumie się, że nie, a jeżeli Angelus rzeczywiście posiada taki majątek, to wydarł go wprost najbiedniejszej klasie społeczeństwa naszego. To jasne!

Co jest „Ars“.

Jak wiadomo, pieniądze na założenie sklepu obrazów pod firmą „Ars“ dał p. Angelus. W kołach malarzy krążą pogłoski, że pan Angelus niewykupione obrazy w przepisanym statutem terminie usuwał przed licytacyą, a następnie sprzedawał je po wysokich cenach w salonie malarzy „Ars“.

Pokątne lombardy.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę policyi na pokątne lombardy żydowskie na Stradomiu i na Kazimierzu, które od zastawionych w nich przedmiotów pobierają wygórowany, lichwiarski procent, bo niekiedy przeszło 30 i 40 proc. Oprócz uprawianej lichwy żyją te lombardy nadto oszustwem, bo usuwanie więcej wartościowych przedmiotów jest tam na porządku dziennym.

Kradzież w kościele podgórskim.

We wtorek 25. b. m. koło godziny 5. popołudniu proboszcz kościoła parafialnego ks. dziekan Gruszecki polecił służbie kościelnej, aby przynieśli skarbonki kościoła do zakrystyi, celem wybrania pieniędzy. Wtedy okazało się, że brakuje puszki z przed ołtarza bocznego Matki Boskiej Różańcowej. Na zarządzenie proboszcza służba przeszukała skrzętnie cały kościół, ale nigdzie nie mogła znaleźć brakującej skarbonki.

Nazajutrz wczas rano uwiadomiono o kradzieży najprzód policyę miejską, a później podgórską ekspozyturę policyi, która wdrożyła śledztwo. Na wstępie skonstatowała policya dość dziwny fakt, że skarbonka, której dzień przedtem nie było, leżała we środę rano na swojem miejscu, naturalnie bez pieniędzy.

Zawartość puszki wydostał złodziej w ten sposób, że w dnie drewnianym skarbonki wybił dość dużą dziurę, przez którą pieniądze wyjął. Przy ściślem przeszukaniu kościoła, znaleziono na schodach prowadzących na chór, małe kawałki drzewa, pochodzące właśnie z owej puszki. Wskazuje to, że sprawca, zabrawszy puszkę, tutaj w niej zrobił dziurę i pieniądze wybrał. Przy dalszych poszukiwaniach za śladami sprawcy, zauważono na ołtarzu M. B. Różańcowej, koło którego stała na krześle skradziona puszka, że z obrazu M. Boskiej skradziono dwa sznury grubych korali, złoty łańcuszek z krzyżykiem i łańcuszek srebrny. Na razie nie zauważono braku innych wotów, ale być bardzo może, że sprawca skradł i inne przedmioty z kościoła.

Przypuszczalny sprawca kradzieży.

Dotychczasowe śledztwo, które prowadzi radca policyi p. Kostrzewski, nie zebrało jeszcze dostatecznych poszlak, co do sprawy kradzieży. Informacye naszego sprawozdawcy, który na miejscu z całą dokładnością rzecz zbadał, kazałyby przypuszczać, że sprawcą mógł być tylko złodziej **domowy**. Dziwnym przecież jest fakt, że sprawca skradzioną w ciągu dnia wtorkowego puszkę, w **nocy** podrzucił; po otwarciu bowiem we środę rano kościoła już puszkę na swojem miejscu spostrzeżono. Kradzież wotów też tylko w nocy mogła być uskutecznioną, a nie spostrzeżono najmniejszych śladów, aby ktoś do kościoła się dobywał. Widocznie więc złodziej otworzył bramę kościoła kluczem lub wytrychem. Nie mniej dziwnym jest szczegół, że sprawca opróżniał puszkę na miejscu w kościele, musiał więc albo być bardzo zuchwałym, albo też czuł się bezpiecznym i manipulował z całą swobodą. Na ołtarzu, z którego skradziono wota, nie zauważono żadnych śladów; a przecież wota były zawieszone dość wysoko, tak że złodziej, chcąc je zebrać, musiał stanąć na ołtarzu, a tymczasem na białym obrusie ołtarzowym, nie ma żadnego odcisku stopy ani innych śladów. Może więc złodziej posługiwał się drabinką?

Szczególnym jest dalej fakt, dlaczego złodziej, który jak widać nie kierował się żadnymi skrupułami, ograniczył się do kradzieży tylko kilku wotów, a nie zabrał innych, znacznie kosztowniejszych; snadź zależało mu na tem, aby kradzieży nie

zauważono. Na ostatku notujemy jeszcze jeden szczegół. Oto na drugim ołtarzu M. Boskiej Nieustającej Pomocy spostrzeżono dużą złamaną świecę, którą sprawca musiał się przy swej robocie posługiwać. Dlaczego nie wziął świecy z tego samego ołtarza, z którego kradł, nie posługiwał się jakimś niedopałkiem świecy, to pytanie, które znowu doprowadza na domysł, że złodziejowi zależało bardzo na zatarciu śladów.

Wrażenie w Podgórzu.

Wśród mieszkańców Podgórza wywarła wiadomość o okradzeniu kościoła parafialnego wielkie wrażenie. Ogólny głos mówi, że kradzież mógł spełnić tylko złodziej domowy.

Z obowiązku dziennikarskiego musimy jednak zaznaczyć, aby zapobiec niepotrzebnym domysłom, że nie ma nikt tutaj na myśli kościelnego p. Muszyńskiego. Jest to człowiek znany ze swej uczciwości i pobożności. Urząd swój spełnia sumiennie już 49 rok. Ma lat przeszło 70-siąt i całe życie spędził prawie na usługach i pilnowaniu kościoła.

* * *

Z dalszymi szczegółami nie omieszkamy w następnych numerach podzielić się z naszymi licznymi czytelnikami Podgórza i okolicy.

Pogrzeb Apolinarego Jaworskiego.

Lwów dnia 27 października.

Już o godz. 9 rano wypełniła się krypta i Kościół OO. Bernardynów, plac Bernardyński i przyległe ulice tłumami publiczności. Po godz. 10. odprawili w krypcie modły wedle obrz. gr. ks. mitrat Bielecki, wedle obrz. orm. ks. infułat Moszoro, wedle obrz. rzym. ks. arcybiskup Bilczewski. Po godzinie 11. przy wielkim ołtarzu ks. arcybiskup Bilczewski odprawił mszę żałobną.

W prezbiteryum zasiedli: przedstawiciel cesarza w. ochmistrz dworu hr. Choloniewski, następnie namiestnik Potocki, minister oświaty dr. Hartel, marszałek Badeni, komendant korpusu generał Fiedler, po lewej: minister Piętak, wiceprezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki i prezydent Izby pos. hr. Vetter. Ks. kardynał Puzyna, ks. biskupi Weber, Pelczar i Fischer; prezydent sądu Dr. Tchórznicki, wiceprezydent kraj. dyr. skarbu dr. Korytowski, poseł Piniński, marszałek Austryi górnej dr. Ebenhoch, prezes i wiceprezes Klubu czeskiego dr. Pacak i dr. Stransky etc.

Po egzekwiach, które u stóp katafalku odprawił ks. metropolita Szeptycki, chór alumnów ruskich śpiewał pieśni żałobne, poczem ks. infułat Moszoro odprawił egzekwie, a ks. Bilczewski Castrum doloris.

Po godzinie 12. ruszył na cmentarz Łyczakowski olbrzymi kondukt. Na 2 rydwanach wieziono olbrzymią liczbę wieńców. Dalej postępowali książęta Kościoła, a za nimi karawan, zaprzągnięty w trzy pary koni, wiózł trumnę śp. zmarłego.

Na cmentarzu wśród dźwięku dzwonów wzięli trumnę na barki posłowie i zanieśli ją przed prowizoryczny grobowiec. Po odśpiewaniu Salve Regina zabrał głos marszałek krajowy hr. **Badeni**, następnie wiceprezes Koła polskiego hr. **Wojciech Dzieduszycki.**

Poczem spuszczono trumnę do grobowca. Na tem zakończył się żałobny obrzęd o godz. $1^3/_4$.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad Sz--ho.

Petersburg. Gen. Sacharow donosi, że do dnia 26 bm. nie przyszło do większych starć. Z Mukdenu donoszą o walce działowej na północnym brzegu rzeki Szak.

Japończycy atakują.

Petersburg. Specyalny korespondent rosyjskiej ajencyi telegraficznej donosi do Mukdenu pod datą dzisiejszą. Wczoraj o godz. 10 tej wieczorem rozpoczęła się potyczka na południowym wschodzie od Mukdenu. Japończycy ruszyli na wieś Jerdogoy i po całonocnej walce, **jak słychać, zajęli ją.**

Ostatnie chwile Portu Artura.

Londyn. „Stadard“ donosi z Szanghaju, że Port Artura stał przez cały dzień 26-o b. m. w płomieniach.

„Times“ donosi z Tokio: Nadeszła tu wiadomość od armii oblegającej Port Artura, że garnizon portu stawia **słabszy opór. Sądzą z tego doniesienia, że upadek portu się zbliża.**

Kara za zdradę.

Londyn. „Express“ donosi z Tokio: D. 19 września wykonano tu egzekucyę na jednym z japońskich admirałów, który zdradził Moskalom tajemnice wojskowe za cenę 12 tysięcy funtów szterlingów. Wskutek tej zdrady udało się Skrydłowowi napaść na okręty transportowe japońskie, przyczem okręt „Hitachimaru“ został przez eskadrę władywostocką zatopiony, a „Sadomaru“ silnie uszkodzony. Koledzy zdrajcy zgromadzili się w jego mieszkaniu, oddali służbę, kazali mu zdjąć uniform i kijami bili go dopóty, dopóki nie skonał.

Rozruchy podczas mobilizacyi.

Bychów. (Gubernia mohylowska). Wczoraj w drugim dniu mobilizacyi rezerwiści demolowali magazyny żydowskie, kramy, oraz kilka domów. Wieczorem podpalono kilka ze zrabowanych kramów. — Dopiero przybycie oddziału wojskowego z Rogaczewa sprowadziło uspokojenie. — Szkodę obliczają na 200.000 rubli.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza dwa carskie reskrypty Pierwszy jest identyczny z rozkazem dziennym Aleksiejewa, w którym ten donosi o swej dymisyi. — Drugi reskrypt wystósował car do Kuropatkina, jako naczelnego komendanta wszystkich wojsk lądowych i morskich. — Reskrypt ten kończy się słowami: Pańskie doświadczenie wojenne, wzmożone wśród akcyi w Mandżuryi, napełnia mnie nadzieją, że pan na czele sławnej armii potrafisz złamać opór nieprzyjaciela i przez to zapewnić Rosyi pokój na Dalekim Wschodzie.

Korsarstwo rosyjskie.

Londyn. Dzienniki wszystkich odcieni wzywają rząd, aby nie dopuścił do dalszej zwłoki i w interesie całego świata cywilizowanego przedsięwziął kroki dla ochrony żeglugi przed grożącem ze strony Rosyi niebezpieczeństwem.

„Daily Telegraph“ dodaje, że do wczoraj nie nadeszła odpowiedź z Petersburga. Pismo obawia się, że sytuacya się zaostrzyła. Ministerstwo marynarki i car **są przeciw ukaraniu winnych.**

Admirał Rożdestwieński tłómaczy się.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Madrytu: Admirał Rożdestwieński oddał oświadczenie, że wypadek na morzu Niemieckiem był nieunikniony (!?). Postępował on według najlepszego swego uznania, aby uchronić flotę bałtycką od zniszczenia. Przed wyjazdem z Libawy ogłosił, że przeciwko każdemu okrętowi, któryby się zbliżył do jego floty, wystąpi energicznie. — Ubolewa on, że nie może się dostatecznie zaopatrzyć w węgiel, lecz zadowoli się, gdy mu pozwolą zabrać na każdy okręt 400 ton węgla, których potrzebuje, aby przejechać przez cieśninę gibraltarską i wyjechać na pełne morze gdzie łatwiej mu będzie o dowóz węgla.

Tłomaczenia pijaków.

Madryt. Jak Korespondencya“ donosi z Vigo, rosyjscy oficerowie w następujący sposób przedstawiają wypadek na morzu północnem. W nocy krytycznej spostrzeżono wśród okrętów dwa torpedowce. Przypuszczano, że jest to atak ze strony japońskiej i kazano strzelać. Oficerowie twierdzą dalej, że na pokładzie obu tych torpedowców widzieli armaty jednakże bez marynarzy. Służba na okręcie miała wygląd rybacki. Oficerowie nie wiedzieli czy wogóle ktoś odniósł rany i wyrazili ubolewanie z powodu pomyłki.

(*Takie tłómaczenie wygląda na kpiny, lub na pijackie bzdurstwa!* Opilstwo jest powszechną wadą oficerów marynarki rosyjskiej).

Rosyanie o napadzie.

Londyn. (B. Reutera). Minister spraw zagranicznych Landsdowne otrzymał wczoraj szczegółowe sprawozdanie od admirała Rożdiestwieńskiego o ataku na flotylę rybacką. Sprawozdanie to podnosi, że Rosyanie nie mieli zamiaru strzelania do flotyli rybackiej. Jeżeli zbląkany strzał trafił w jedną z łodzi, to był tylko czysty przypadek. — Wśród flotyli rybackiej spostrzeżono dwa z wielką chyżością płynące parowce, które wyglądały zupełnie jak torpedowce. — Admirał wywnioskował, że są to okręty japońskie i sądził, że eskadra jego tylko na te dwa okręty strzelała. Admirał przeczy stanowczo, jakoby jeden rosyjski okręt wojenny pozostał i nie spuścił swych łodzi do niesienia pomocy rannym. Jego oficerowie wogóle nie wiedzieli, że jeden z okrętów rybackich został trafiony. Admirał wyraża swe i całej floty ubolewanie, że wogóle łódź rybacka szkodę poniosła i ludzie zginęli, dodaje, że oba okręty, do których strzelano, bezwarunkowo były typu okrętów wojennych.

Vigo. W interwiewie admirał Rożdestwieński sprowadza zajście z angielską flotylą rybacką do roli czystego przypadku. „Było to podczas nocy mglistej. Nagle o godz. 1 pojawiły się między okrętami rosyjskimi 2 okręty. We mgle myśleliśmy, że to są torpedowce i otworzyliśmy na nie ogień tem bardziej, że zdawało się, że chcą one na nas rzucić torpedy. Rybaków nie widzieliśmy, a także nie spostrzegliśmy, iż okręty były uszkodzone. Widocznie flotyla rybacka nie miała latarń“. Admirał w końcu wyraził żywe ubolewanie z powodu zajścia i dodał, że nie wątpi, że rząd rosyjski zapłaci odszkodowanie.

Vigo. Książę Corchelli, oficer z rosyjskiego okrętu wojennego „Aleksander III“, miał oświadczyć, że jeden z rosyjskich okrętów transportowych po zbliżeniu się do Hull nagle zobaczył, iż jest otoczony przez liczne łodzie, a ponieważ myślał, że są to torpedowce, więc dał sygnał alarmujący. Reszta floty rosyjskiej otoczyła nieznane okręty i odcięła im odwrót. — Dano im rozkaz, by się wylegitymowały, okręty te odpowiedziały jednakże tylko

wykonaniem ruchów. Admirał nakazał ogień, poczem odjechał, nie troszcząc się o skutki strzałów. Sądził, że to były torpedowce, zakupione przez Japończyków w Anglii. Przed rozpoczęciem kanonady ze strony rosyjskiej słyszano strzał armatni, z nieznanego okrętu pochodzący.

Składki rosyjskie na rybaków z Hull.

Petersburg. „Novosti“ otworzyły składkę na rzecz rannych rybaków z Hull. Sądzą, że i inne pisma pójdą tym śladem.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn. „Standard“ pisze: Milczenie Rożdestwieńskiego jest jednym z najgorszych momentów sytuacyi. Zachował on się z brutalną obojętnością, jadąc dalej, bez troski o następstwa kanonady. Rząd rosyjski — jak się zdaje — nie zdaje sobie sprawy z groźby sytuacyi. Nie wiemy, czy sekretarz stanu Littleton w nocie do Rosyi ustanowił termin odpowiedzi, to jest atoli jasnem, że rząd odpowiednio do opinii narodu postara się sprawę tę doprowadzić jak najszybciej do rozstrzygnięcia. Niema czasu do stracenia. Nasza flota koncentruje się. Eskadra domowa jedzie w kierunku południowym, eskadra kanałowa nabiera węgiel w Gibraltarze, słowem flota bałtycka zostanie zatrzymaną i zmuszoną do powrotu, gdyby chciała dalej jechać.

Londyn. Wiadomość o zatopieniu koło Hull także statku rybackiego „Silvia“, okazała się mylną.

Ultimatum?

Londyn Odmiennie od wiadomości „Daily Mail“, jakoby rząd angielski wystosował do Rosyi ultimatum i zażądał wypełnienia wszystkich postulatów do dziś popołudniu, dowiaduje się biuro Reutera, że niema mowy o ultimatum.

Akcya dyplomatyczna.

Londyn. Wczoraj popołudniu w mieszkaniu Baulfoura odbyła się konferencya, w której wzięli udział Salisbury, sekretarz spraw zagranicznych Landsdowne, pierwszy lord admiralicyi Selborne i jeneralny prokurator państwa Finlay.

Londyn. Członkowie gabinetu zostali zawezwani, by byli w pogotowiu na wypadek, gdyby zwołanie Rady gabinetowej okazało się koniecznem, co niewątpliwie nastąpi, nim rząd uchwali ostateczne kroki w sprawie konfliktu rosyjsko angielskiego.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się z Berlina, z wybitnego źródła rosyjskiego, że istnieje powód do przypuszczenia, że odpowiedź rosyjskiego rządu na notę angielską natychmiast będzie przesłaną. Rząd rosyjski w nocie swej wyrazi gotowość wypłacenia odszkodowania i wyrażenia swego ubolewania. Pewna trudność powstaje co do żądań angielskich o ukaranie winnych oficerów rosyjskich. Rosyjskie władze marynarki niewątpliwie każdego rosyjskiego oficera, który faktycznie coś zawinił, ukarzą należycie. Atoli Rosya stoi na stanowisku, że postępowanie przeciw oficerom rosyjskim musi być pozostawionem wolnej inicyatywie rządu rosyjskiego i żądanie obcego mocarstwa, by Rosya swych oficerów ukarała, jest naruszeniem praw cara.

Londyn, 27 paźdz. Wzburzenie ciągle ogromne. Powszechnie sądzą, że tej nocy zapadnie rozstrzygnięcie. — Nadzwyczajne wrażenie wywołała wiadomość, że Rada gabinetowa zwołana na dziś w południe.

Podróż floty bałtyckiej.

Madryt. Minister marynarki i minister spraw zagranicznych zwiedzili dwa uszkodzone rosyjskie pancerniki w porcie Vigo, celem stwierdzenia uszkodzeń. Gdyby się pokazało, że okręty te nie mogą, w przeciągu czterech godzin dalej jechać, udzieli minister odpowiednich instrukcyi. Minister zapewnia, **że nie dał upoważnienia do przyjęcia węgla przez rosyjkie okręty.**

Brest. Rosyjski okręt węglowy czeka tutaj na nowe instrukcye. Komunikacya z lądem jest wyraźnie zakazaną. Rosyjski konsul został powołany na pokład okrętu, gdzie go proszono aby zaopatrzył okręt w żywność.

Vigo. (B. kor.). Niemiecki okręt „Pallas“, o którym sądzono, że wiezie węgiel, ma na pokładzie ładunek nabojów eksplodujących.

Petersburg (B. kor.). Rozkaz dzienny cara zarządza wcielenie parowców ochotniczej floty „Smoleńsk“ i „Petersburg“, jako krążowników floty bałtyckiej pod nazwą „Rion“ i „Dniepr“.

Boją się Japończyków.

Paryż. Ajencya Hawasa donosi: Jak słychać rząd rosyjski dał rozkaz, aby eskadra bałtycka jak najkrócej się zatrzymywała w Vigo, — gdyż zachodzi obawa zamachu ze strony ajentów japońskich, którzy według przypuszczeń rządu rosyjskiego przebywają w Vigo.

Hiszpanie odmawiają węgli.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Vigo: Komendant portu udał się na pokład okrętu admiralskiego floty bałtyckiej i oświadczył, **że rząd zabrania okrętom floty bałtyckiej przyjęcia zapasów w porcie.** Admirał odpowiedział: Ponieważ okręty moje są uszkodzone, odłączyłem się od reszty eskadry. Komendant: Doniosę o tem memu rządowi i zakomunikuję panu natychmiast otrzymaną odpowiedź. — Mimo tego okręt węglowy niemiecki przyłączył się do pancerników rosyjskich. Komendant portowy wysłał swego adjutanta do admirała z prośbą, aby nie chciał naruszać neutralności Hiszpanii, równocześnie zaś kazał okrętowi Estramadura przypomnieć władzom morskim ponownie, aby ściśle stosowały się do otrzymanych rozkazów. Po południu złożył Rożdestwieński wizytę gubernatorowi morskiemu, komendantowi portu i francuskiemu ambasadorowi. Na ponowne przedstawienia komendanta portu dał Rożdestwieński **słowo honoru, że na hiszpańskich wodach nie weźmie węgla,** żądał jednakże, aby każdy okręt mógł dostać 400 ton węgla, celem dotarcia do **Tangieru.** Dwa okręty węglowe niemieckie przyłączyły się do pancerników rosyjskich podczas gdy trzy inne wyruszyły do Tangeru. Rosyjski konsul udał się na pokład okrętu admiralskiego. Załoga rosyjskich okrętów wojennych zdaje się być zaniepokojoną. Straże hiszpańskie śledzą ruch okrętów rosyjskich.

Hiszpanie dają węgle.

Vigo. (B. kor.). Rząd hiszpański pozwolił, by rosyjskim statkom wojennym dostarczono węgla po 400 ton. Okręty niemieckie węglowe odeszły do Tangeru, zaś angielski okręt węglowy „Rodani“ do Gibraltaru.

Jak słychać, rosyjskie okręty wojenne dziś po południu lub jutro rano odpłyną w dalszą drogę, zabierając znaczne zapasy żywności.

Anglia mobilizuje flotę.

Gibraltar. — **Sześć okrętów wojennych angielskich otrzymało rozkaz wyruszenia w piątek na morze.** Jak słychać, okręty te mają śledzić ruchy floty bałtyckiej, o której przypuszczają, że obierze drogę na Przylądek Dobrej Nadziei. Sądzą, że krążowniki i torpedowce będą chciały przejechać przez **Gibraltar** i przez kanał Suezki. **Flotyla torpedowców angielskich w Gibraltarze została zmobilizowaną.**

Londyn. Biuro Reutera donosi z Gibraltaru pod datą wczorajszą: Eskadra kanałowa przyjęła zapasy węgla i amunicyi i jest przygotowana **do wyruszenia każdej chwili na morze.** Okręty wojenne „Jupiter“ i „Hannibal“, oraz krążownik „Doris“ zdążają do Gibraltaru i utrzymują straż. Słychać, że eskadra **morza Śródziemnego przybędzie tu wkrótce.** W warsztatach panuje żywa czynność. Pracują także w nocy. Admiralicya zwróciła się do dostawców węgla z pytaniem, ile mają węgla do dyspozycyi.

Londyn Pierwszy lord admiralicyi Selborne, udał się wczoraj wieczorem do Portsmouth. Angielska flota domowa przybyła wczoraj do Firts of Fort, która to miejscowość służy dla niej za podstawę operacyjną.

Rjeka. (B. kor.). Komendant okrętu wojennego przebywającej tu angielskiej dywizyi oświadczył, że dywizya ta dziś w nocy stanowczo odjeżdża, by się połączyć z dywizyą w Poli, a następnie z eskadrą morza Śródziemnego koło Gibraltaru.

Przejazd przez Dardanele.

Londyn. „Morning Post“ oświadcza, że Rosya zwróciła się do mocarstw z pytaniem, jak się zachowują wobec jej życzenia pozwolenia przejazdu dla floty morza Czarnego przez Dardanele.

Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń. Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza pismo odręczne cesarza, uwalniające z zajmowanych stanowisk ministrów Böhm-Bawerka i Giovanellego, oraz pismo odręczne, mianujące dyrektora poczt. kasy oszczędności, szefa sekcyi dra Mansweta Kosla ministrem skarbu, prof. uniwersytetu radcę dworu, dra Antoniego Randę ministrem i hr. Ferdynanda Boucquoy ministrem rolnictwa.

Przeniesienia.

Lwów. (Tel. pryw.). Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiat.: J. Gucklera ze Lwowa do Buczacza i Wł. Krasuckiego z Cieszanowa do Starego Sambora; komisarzy powiat. Krasińskiego ze Rzeszowa do Lwowa, J. Daukszę ze Starego Sambora do Lwowa i Wł. Topolnickiego z Bobrki do Cieszanowa; koncepistów namiestnictwa Ign. Bibińskiego z Żydaczowa do Lwowa, Ad. hr. Starzeńskiego z Borszczowa do Rzeszowa i dra A. Rappego ze Rzeszowa do Gródka, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: Miecz. Inesa ze Złoczowa do Tarnopola, Kazim. Widackiego z Podhajec do Husiatyna, T. Malinowskiego ze Lwowa do Bobrki, Józ. Jorkasch Kocha ze Lwowa do Brzeżan, Wł. Łodyńskiego ze Lwowa do Limanowej, dra J. Jampelskiego ze Lwowa do Żydaczowa, E. Zubrzyckiego ze Lwowa do Ropczyc, A. Galewskiego ze Lwowa do Podhajec i St. Grabczyńskiego ze Lwowa do Jasła.

SPÓŁKA KRAWIECKA

POD FIRMĄ

Władysław Filipkiewicz, Tomasz Bętkowski, Władysław Miśko

Kraków, ul. Floryańska 57,

tuż obok Bramy Floryańskiej

POLECA

na składzie wielki wybór świeżych materyałów

krajowych i zagranicznych

JAKOTEŻ

SKŁAD GOTOWYCH UBRAŃ.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali.

1004 5—20

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

POŃCZOCHY DAMSKIE, DZIECINNE, ORAZ SKARPETKI, —

sławne z dobroci firmy

„MICHLA SYNÓW W CZECHACH"

poleca po cenach bez konkurencyi

ANAST. FRONCZ, KRAKÓW, Floryańska 17.

NA MIKOŁAJA

WIELKI WYBÓR

PIERNIKÓW

ozdobnych, tak zwanych **Mikołajów** we fabryce pierników **K. Molęckiego**, przy ulicy Brackiej Nr. 5 w Krakowie, istniejącej od lat przeszło 40.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH

i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: **Woda bilińska, Giesshueblerska, Selterska, Vichy, Marienbadzka, Homburg, Kissingen,** tudzież **specyalne lecznicze,** jak: **litową, bromową, jodową, żelazistą,** kwaśną oraz wody lecznicze **normalne** z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa **w aptekach** i drogueryach. **Cenniki na żądanie franco.**

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10 I. p.

Dobre pianino.

Kilka sypialni i jadalni stylowych. **Sekretarki, Szachy** z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., desen. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah. 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki itp. Garderoba męska i damska 594

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 17 589

P. GUZIKOWSKI

ul. Pędzichów l. 18, telefon 336

Tylko ostatnie dni!

Po św. p.

ANTONIM KRÓLIKOWSKIM

Wyprzedaż futer

męskich i damskich oraz mufek, rozmaitego gatunku po **bardzo niskiej** cenie trwa dalej przy ulicy

Wolskiej l. 17.

1011 **parter.** 13—12

Magazyn Mód

R. BEDNARSKA

Floryańska 44. 974

poleca na sezon zimowy kapelusze gotowe w najnowszych fasonach i takowe przyjmuje do ubrania po niskich cenach. 974

Kasyno w Dębicy

1126 poszukuje 1—3

od 1-go grudnia br.

KUCHARZA

który będzie **mógł prowadzić restauracyę.**

LADA SKLEPOWA

z marmurem białym z szufladami do sprzedania. Bliższa wiadomość Kraków.

Apteka pod Słońcem

1131 **linia A—B.** 1—3

Motor gazowy

o sile 8 koni

firmy **J. Warchałowski** w zupełnie dobrym stanie wraz z przyrządami, z powodu braku miejsca za **300 zł.** do sprzedania. Bliższa wiadomość w fabryce wędlin

W. Sataleckiego

w Krakowie, Floryańska 18

Emeryta o skromnych wymaganiach poszukuje się do zajęć biurowych. Wymaganiem jest złożenie udziału 300 zł tudzież znajomość pracy biurowej. Zgłoszenia Informator Kraków 1—2
1135

Polka, wychowana w Londynie

1109

udziela lekcyi języka angielskiego. Język wykładowy polski, niemiecki lub rosyjski. G. Bobrowska, Pędzichów 15.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.